

29 czerwca 2020



## **Specjaliści WSZ w Kielcach apelują o rozwagę podczas wakacyjnego odpoczynku nad wodą**

**Lekarze i fizjoterapeuci Centrum Pediatrii Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Kielcach apelują o bezwzględne zachowanie wyjątkowej rozwagi podczas korzystania z wypoczynku nad wodą. Dr n. med. Małgorzata Szerła - kierownik Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii Dziecięcej twierdzi, że każdy skok do wody może stać się przyczyną niepełnosprawności, nawet jeśli wykonuje go osoba, która dobrze pływa i świetnie skacze. Do niefortunnych skoków może dojść nie tylko nad rzeką, czy jeziorem, lecz także w hotelowych basenach. Najniebezpieczniejszy jest skok na „główkę”, którego wynikiem może być uszkodzenie rdzenia kręgowego, które jest nieodwracalne i oznacza ciężkie inwalidztwo do końca życia.**

Do dramatów dochodzi często po spożyciu alkoholu, narkotyków i dopalaczy, czy też przez zwykły brak wyobraźni, i nieuwagę. Ryzykowne zachowania są niekiedy konsekwencją brawury, czy chęci popisania się przed kolegami. – Mniej więcej połowa urazów kręgosłupa, związanych ze skokami do wody, kończy się uszkodzeniem rdzenia kręgowego. Jego skutki, zależą od poziomu i rozległości uszkodzenia. Najczęściej zdarzają się porażenia na wysokości szóstego kręgu szyjnego, wówczas pacjent zachowuje niewielką kontrolę nad szcążkowymi ruchami kończyn górnych. Gdy dochodzi do uszkodzenia rdzenia kręgowego, w górnej części odcinka szyjnego, tj. na poziomie pierwszego, drugiego i trzeciego kręgu, ujawnia się: nieodwracalne, czterokończynowe porażenie ciała, skutkiem czego poszkodowany nie może ruszać kończynami górnymi i dolnymi. Ponadto, dochodzi do utraty funkcji oddychania, wówczas niezbędny staje się respirator, który przez resztę życia, sztucznie umożliwia pacjentowi oddychanie – wyjaśnia dr n. med. **Małgorzata Szerla**.

- Rozległym obrażeniom rdzenia kręgowego w odcinku szyjnym, mogą towarzyszyć również podtopienia i obrażenia czaszkowo-mózgowe – podkreśla dr hab. **Wojciech Kiebzak** prof. UJK, konsultant wojewódzki w dziedzinie fizjoterapii. Ryzyko śmierci jest wówczas bardzo wysokie. Ofiarami takich zachowań są głównie młodzi mężczyźni, w wieku ok. 20 lat. U osób, którym udało się przeżyć, możliwość powrotu do pełnej lub nawet częściowej sprawności ruchowej, teoretycznie jest niemożliwa. Stan taki wynika z faktu, że pomimo zastosowania najnowocześniejszych technologii medycznych, najlepszych metod leczenia, wiedzy, umiejętności oraz olbrzymiego wysiłku interdyscyplinarnego zespołu leczącego w tym lekarzy, pielęgniarek, fizjoterapeutów, mikrobiologów, analityków medycznych i wielu innych specjalistów, a także zaangażowanie ogromnych środków finansowych związanych z niezwykle kosztownym leczeniem – nie daje oczekiwanych rezultatów.

- Stan osób uratowanych z trwałymi porażeniami mięśni, skutkujący niemożnością wykonywania ruchów i samodzielnego oddychania, powoduje olbrzymi, trwający przewlekłe stres, jako wynik całkowitej zmiany stylu życia osoby poszkodowanej oraz jej najbliższej rodziny. Sytuację poszkodowanej osoby pogarszają m.in. schorzenia urologiczne w tym pęcherz neurogeny, nietrzymanie moczu oraz schorzenia pulmonologiczne i zaburzenia gastryczne. Do tak trudnej sytuacji zdrowotnej dołącza się izolacja społeczna tj.: ograniczone kontakty z przyjaciółmi, rówieśnikami, szkołą, a nawet najbliższą rodziną – dodaje prof. Wojciech Kiebzak. Specjaliści podkreślają, że jeżeli w trakcie skoku do wody dojdzie do urazu kręgosłupa, bez uszkodzenia rdzenia kręgowego, ale pierwsza pomoc nie zostanie udzielona prawidłowo, złamanie kręgosłupa może uszkodzić rdzeń kręgowy, nawet jeśli pozostał on nienaruszony w trakcie niefortunnego skoku. Skoki do wody, na głowę, wykonywane w niewłaściwych miejscach i w niewłaściwy sposób, to chwilowa, niepotrzebna oraz niezwykle ryzykowna "rozrywka", z której należy całkowicie zrezygnować – reasumuje



## Specjaliści WSZ w Kielcach apelują o rozwagę podczas wakacyjnego odpoczynku nad wodą | 3

prof. Wojciech Kiebzak.